

Księga Urantii

<< [Przekaz 186](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 188](#) >>

Przekaz 187

Ukrzyżowanie

187:0.1 (2004.1) KIEDY dwaj rozbójnicy byli gotowi, żołnierze pod dowództwem setnika poszli na miejsce ukrzyżowania. Setnikiem, dowodzącym tą dwunastką żołnierzy, był ten sam kapitan, który poprzedniej nocy prowadził rzymskich żołnierzy, aby aresztowali Jezusa w Getsemane. Było rzymskim zwyczajem, żeby do każdej krzyżowanej osoby wyznaczyć czterech żołnierzy. Dwóch zbójów zostało należycie wysmaganych zanim zostali doprowadzeni na ukrzyżowanie, ale Jezusowi nie zadano dodatkowej kary fizycznej; kapitan uważał zapewne, że był on już wystarczająco biczowany, nawet zanim jeszcze został skazany.

187:0.2 (2004.2) Dwóch złodziei, krzyżowanych razem z Jezusem, było współnikami Barabasa i mieli zostać ukrzyżowani później razem ze swym przywódcą, gdyby nie został on uwolniony przez Piłata z okazji amnestii paschalnej. W ten sposób Jezus został ukrzyżowany zamiast Barabasa.

187:0.3 (2004.3) To, co Jezus będzie teraz czynić, poddając się śmierci na krzyżu, czyni z własnej wolnej woli. Przepowiadając to doświadczenie, Jezus powiedział: „Ojciec mój mnie miłuje i wspiera, ponieważ jestem gotów oddać moje życie. Ale ja je potem odzyskam. Nikt nie zabiera mi mego życia – sam je oddaję. Mam władzę sam je oddać i mam władzę je odzyskać. Takie przykazanie otrzymałem od mojego Ojca”.

187:0.4 (2004.4) Tego ranka, tuż przed dziewiątą, żołnierze prowadzili Jezusa z pretorium na Golgotę. Za nimi szło wiele osób, którzy potajemnie byli życzliwi Jezusowi, ale większość tej grupy, liczącej dwieście czy więcej osób, stanowili w mniejszym czy większym stopniu wrogowie Jezusa lub ciekawscy próżniacy, którzy po prostu szukali wrażeń przyglądając się ukrzyżowaniu. Tylko kilku żydowskich przywódców poszło się przyglądać, jak Jezus umiera na krzyżu. Wiedząc o tym, że został on wydany przez Piłata żołnierzom rzymskim i że został skazany na śmierć, zaczęli naradę w Świątyni, podczas której dyskutowali, co należy zrobić ze zwolennikami Jezusa.

1. W drodze na Golgotę

187:1.1 (2004.5) Przed wyjściem z dziedzińca pretorium, żołnierze włożyli Jezusowi na ramiona poprzeczną belkę. Było w zwyczaju zmuszać skazanego, żeby niósł poprzeczną belkę na miejsce krzyżowania. Skazaniec nie niósł całego krzyża, tylko krótsze drewno. Dłuższe,

pionowe drewna na trzy krzyże były już dostarczone na Golgotę i do czasu przyścia żołnierzy oraz ich więźniów mocno osadzone w ziemi.

187:1.2 (2004.6) Zgodnie ze zwyczajem kapitan prowadził cały orszak, niosąc małe białe tablice, na których węglem były wypisane imiona złoczyńców oraz rodzaj przestępstwa, za które zostali skazani. Dla dwóch złodziei setnik miał napisane na tablicach ich imiona a poniżej napisane było jedno słowo, „bandyta”. Było zwyczajem przybić ten napis na szczycie krzyża, tuż nad głową przestępcy, kiedy ofiara została przybita do poprzecznej belki i podniesiona na swoje miejsce na pionowym drewnie, tak, aby wszyscy świadkowie wiedzieli, za jakie przestępstwo potępiony człowiek został ukrzyżowany.

Informacja, którą niósł centurion, żeby ją przybić na krzyżu Jezusa, została napisana przez samego Piłata po łacinie, grecku i aramejsku, a brzmiała ona: „Jezus z Nazaretu – król Żydów”.

187:1.3 (2005.1) Niektórzy przywódcy żydowscy, którzy byli przy tym jak Piłat to pisał, energicznie protestowali przeciw nazywaniu Jezusa „królem Żydów”. Ale Piłat im przypomniiał, że ten zarzut był częścią oskarżenia, które doprowadziło do jego skazania. Kiedy Żydzi spostrzegli, że nie są w stanie nakłonić Piłata, aby zmienił zdanie, prosili, żeby chociaż przekształcił napis na „On powiedział, «Ja jestem królem Żydów»”. Ale Piłat był niewzruszony, nie chciał zmienić napisu. Na wszelkie dalsze nalegania odpowiadał tylko: „Co napisałem, to napisałem”.

187:1.4 (2005.2) Było zwyczajem iść na Golgotę najdłuższą drogą, tak, aby jak największa ilość ludzi mogła widzieć potępionego kryminalistę, jednak tego dnia obrano najprostszą drogę do Bramy Damasceńskiej,

którą wychodziło się z miasta na północ; idąc tą drogą szybko dotarli na Golgotę, oficjalne miejsce krzyżowania w Jerozolimie. Za Golgotą znajdowały się wille bogaczy a po drugiej stronie drogi były grobowce wielu zamożnych Żydów.

187:1.5 (2005.3) Ukrzyżowanie nie było żydowskim sposobem karania.

Zarówno Grecy jak i Rzymianie nauczyli się tej metody egzekucji od Fenicjan. Nawet Herod, przy całym swym okrucieństwie, nie uciekał się do krzyżowania. Rzymianie nigdy nie krzyżowali rzymskich obywateli; tylko niewolników i narody podbite poddawano tej haniebnej śmierci. Podczas oblężenia Jerozolimy, zaledwie czterdzieści lat po ukrzyżowaniu Jezusa, cała Golgota pokryła się tysiącami krzyży, na których dzień po dniu ginął kwiat narodu żydowskiego. Zaprawdę, straszne żniwo nasienia posianego w tym dniu.

187:1.6 (2005.4) Kiedy procesja śmierci szła wąskimi ulicami Jerozolimy, wiele kobiet żydowskich o czułym sercu, które słyszały słowa otuchy i współczucia od Jezusa i które wiedziały o jego działalności przepełnionej miłością, nie mogło się powstrzymać od płaczu, widząc, jak go prowadzą na tak haniebną śmierć. Kiedy przechodził obok nich, wiele kobiet płakało i lamentowało. I kiedy niektóre odważyły się nawet iść obok niego, Mistrz zwracając ku nim głowę, powiedział: „Córki Jerozolimy, nie płaczcie nade mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi. Moje dzieło jest prawie skończone – wkrótce idę do mojego Ojca – ale dla Jerozolimy zaczną się teraz czasy okropnej udręki. Oto bowiem nadchodzą dni, kiedy będziecie

mówić: szczęśliwe nieplodne łona i te, których piersi nigdy nie karmiły. W tych dniach prosić będziecie kamienie z gór, aby na was spadły i tym samym uwolniły was od grozy waszej udręki”.

187:1.7 (2005.5) Te kobiety jerozolimskie naprawdę były odważne, gdy okazywały swoją sympatię Jezusowi, gdyż przejawianie przyjacielskich uczuć w stosunku do tego, który był prowadzony na ukrzyżowanie, było surowo zakazane prawem. Dozwolone było szydzenie, drwienie, kpiny i wyśmiewanie się ze skazanego, ale nie można mu było okazywać żadnej sympatii. Choć podczas tej czarnej godziny, gdy przyjaciele przebywali w ukryciu, Jezus doceniał te wyrazy sympatii, nie chciał, żeby te dobrotliwe kobiety narażały się na gniew władz za śmiałość okazywania mu współczucia. Nawet w takiej chwili jak ta Jezus niewiele myślał o sobie, myślał o strasznych dniach tragedii, które czekały Jerozolimę i cały naród żydowski.

187:1.8 (2006.1) Kiedy Mistrz szedł mozolnie na ukrzyżowanie, był bardzo zmęczony, bliski wyczerpania. Od czasu Ostatniej Wieczerzy w domu Eliasza Marka nie dostał ani jedzenia, ani wody; nie dano mu także skorzystać z chwili snu. Poza tym, jedno przesłuchanie następowało zaraz po drugim, aż do godziny skazania, nie wspominając już o okrutnym biczowaniu i związanym z nim fizycznym cierpieniu, połączonym z utratą krwi. Na to wszystko nałożyła się skrajna udręka umysłowa, wyjątkowe napięcie duchowe i straszne uczucie ludzkiego osamotnienia.

187:1.9 (2006.2) Zaraz po przejściu bramy miasta, gdy Jezus słał się pod ciężarem poprzecznej belki, siły fizyczne chwilowo go opuściły i upadł pod ciężarem brzemienia. Żołnierze krzyczeli na niego i go

kopali, ale on nie mógł wstać. Kiedy kapitan to zobaczył, a wiedział co Jezus już przeszedł, rozkazał żołnierzom, aby zaprzestali. Potem kazał przechodzącemu obok Szymonowi z Cyreny wziąć poprzeczną belkę z ramion Jezusa i zmusił go do niesienia jej przez resztę drogi na Golgotę.

187:1.10 (2006.3) Szymon przeszedł całą drogę z Cyreny, w Afryce północnej, aby uczestniczyć w Passze. Zatrzymał się wraz z innymi Cyreńczykami zaraz za murami miasta i teraz szedł na nabożeństwo do Świątyni w mieście, kiedy rzymski kapitan rozkazał mu nieść poprzeczną belkę Jezusa. Szymon pozostał na Golgocie aż do śmierci Mistrza na krzyżu, rozmawiając z wieloma jego przyjaciółmi jak również wrogami. Po zmartwychwstaniu i zanim odszedł z Jerozolimy, został dzielnym wyznawcą ewangelii królestwa, a kiedy wrócił do domu, poprowadził swą rodzinę do królestwa niebiańskiego. Dwaj jego synowie, Aleksander i Rufus, zostali w Afryce bardzo wartościowymi nauczycielami nowej ewangelii. Ale Szymon nigdy się nie dowiedział, że ten Jezus, którego brzemieństwo niósł i żydowski guwerner, który kiedyś zaprzyjaźnił się z jego rannym synem, to była ta sama osoba.

187:1.11 (2006.4) Było tuż po dziewiątej, kiedy cały ten orszak śmierci dotarł na Golgotę a rzymscy żołnierze szykowali się przybić gwoździami dwóch bandytów i Syna Człowieczego do odpowiednich krzyży.

2. Ukrzyżowanie

187:2.1 (2006.5) Najpierw żołnierze przywiązali powrozami ramiona Mistrza do poprzecznej belki a potem przybili mu dłonie gwoździami do drewna. Kiedy podnieśli poprzeczną belkę na słup i po tym, jak ją mocno przybili gwoździami do pionowego drewna krzyża, związali i przybili do drewna jego stopy, używając jednego długiego gwoździa, przechodzącego przez obie stopy. Pionowe drewno miało duży kołek, przytwierdzony na odpowiedniej wysokości, służący za rodzaj siodełka do podtrzymywania ciężaru ciała. Krzyż nie był wysoki, stopy Mistrza znajdowały się około metra nad ziemią. Dlatego też mógł on słyszeć wszystko, co z drwiną do niego mówiono i mógł wyraźnie widzieć wyraz twarzy wszystkich tych, którzy bezmyślnie z niego kpili. Ci, którzy tam byli, mogli również z łatwością słyszeć wszystko, co Jezus mówił w czasie tych długich godzin nieustannych tortur i powolnej śmierci.

187:2.2 (2007.1) Było w zwyczaju zdejmować całą odzież z tych, którzy mieli być krzyżowani, ale ponieważ Żydzi bardzo protestowali przeciw publicznemu pokazywaniu nagiego ludzkiego ciała, Rzymianie zawsze dostarczali stosownych przepasek dla wszystkich krzyżowanych w Jerozolimie. Dlatego też po tym, jak zdjęto z Jezusa całą odzież, został on tak ubrany zanim go położono na krzyżu.

187:2.3 (2007.2) Uciekano się do ukrzyżowania, aby zadać okrutną i długotrwałą karę, ofiary nieraz nie umierały przez kilka dni. W Jerozolimie panowały silne nastroje przeciw krzyżowaniu i istniało

tam stowarzyszenie żydowskich kobiet, które zawsze wysyłały swe przedstawicielki na krzyżowanie, aby podały narkotyzowane wino ofiarom w celu zmniejszenia ich cierpień. Ale kiedy Jezus spróbował narkotyzowanego wina, choć bardzo był spragniony, nie chciał go wypić. Mistrz chciał zachować ludzką świadomość do samego końca. Pragnął poznać śmierć, nawet w tej okrutnej i nieludzkiej formie i odnieść nad nią zwycięstwo, przez dobrowolne podporządkowanie się pełni ludzkiego doświadczenia.

187:2.4 (2007.3) Zanim Jezus znalazł się na krzyżu, dwóch bandytów było już na swoich krzyżach, cały czas przeklinając i plując na swoich katów. Jedyne słowa, jakie Jezus wyrzekł, gdy przybijali go do poprzecznej belki, były: „Ojcze wybacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. Nie mógł bardziej miłosiernie i z większą miłością wstawić się za swoimi katami, ponieważ takie myśli kochającego poświęcenia były zasadniczym motywem bezinteresownej służby całego jego życia. Idee, motywy i pragnienia całego życia ujawniają się wyraźnie w chwili kryzysu.

187:2.5 (2007.4) Kiedy Mistrz został podniesiony na krzyżu, kapitan przybił nad jego głową napis w trzech językach: „Jezus z Nazaretu – król Żydów”. Żydzi byli rozwścieczeni tą domniemaną zniewagą. Jednak Piłat był rozdrażniony ich lekceważącym zachowaniem; czuł, że został zastraszone i upokorzony i w ten małostkowy sposób chciał się im zrewanżować. Mógł napisać: „Jezus buntownik”. Dobrze jednak wiedział, jak bardzo Żydzi z Jerozolimy nie cierpieli nawet samej nazwy Nazaret i postanowił w ten sposób ich upokorzyć.

Wiedział też, że będą dotknięci do żywego, gdy zobaczą skazanego Galilejczyka nazywanego „królem Żydów”.

187:2.6 (2007.5) Wielu żydowskich przywódców, kiedy się dowiedzieli, że Piłat chciał z nich zadrwić umieszczając taki napis na krzyżu Jezusa, pośpieszyło na Golgotę, ale nie odważyli się usunąć napisu, ponieważ rzymscy żołnierze stali na straży. Nie mogąc usunąć tego tytułu, przywódcy ci mieszały się z tłumem i robili co tylko mogli, aby sprowokować drwiny i wyśmiewanie się, tak, żeby nikt nie traktował tego napisu poważnie.

187:2.7 (2007.6) Apostoł Jan wraz z Marią, matką Jezusa, Rut i Juda pojawili się wkrótce po tym, jak Jezus został podniesiony na jego miejsce na krzyżu, dokładnie wtedy, kiedy kapitan przybijał napis nad głową Mistrza. Jan był jedynym z jedenastu apostołów, który był świadkiem ukrzyżowania, ale nawet jego nie było cały czas, gdyż wkrótce po tym, jak przyprowadził matkę Jezusa, pobiegł z powrotem do Jerozolimy, żeby przyprowadzić swoją matkę i jej przyjaciół.

187:2.8 (2007.7) Gdy Jezus zobaczył swoją matkę z Janem i swego brata i siostrę, uśmiechnął się, ale nic nie powiedział. W międzyczasie czterech żołnierzy przydzielonych do ukrzyżowania Mistrza, tak jak to było w zwyczaju, podzieliło między sobą jego odzież, jeden wziął sandały, inny turban, jeszcze inny pas a czwarty wziął płaszcz. Pozostała tunika, szata bez szwu, sięgająca prawie kolan i miała być pocięta na cztery części, ale kiedy żołnierze spostrzegli, jak nietuzinkowa była ta część garderoby, postanowili rzucić o nią losy.

Jezus patrzył na nich z góry, kiedy dzielili jego odzież a bezmyślny tłum drwił z niego.

187:2.9 (2008.1) Dobrze się stało, że żołnierze rzymscy wzięli odzież Mistrza. W innym wypadku, gdyby jego wyznawcy weszli w posiadanie tego odzienia, mogliby się uciec do zabobonnego kultu relikwii. Mistrz życzył sobie, żeby jego wyznawcy nie posiadali niczego materialnego, co miałoby związek z jego życiem na Ziemi. Chciał ludzkości pozostawić tylko pamięć swego ludzkiego życia, oddanego wysokiemu, duchowemu ideałowi poświęcenia się wykonywaniu woli Ojca.

3. Świadkowie ukrzyżowania

187:3.1 (2008.2) Jezus zawisł na krzyżu tego piątkowego ranka, około wpół do dziesiątej. Przed jedenastą zebrało się ponad tysiąc ludzi, aby oglądać widowisko ukrzyżowania Syna Człowieczego. Przez wszystkie te straszne godziny, niewidzialne zastępy wszechświata stały w ciszy, przyglądając się niezwykle fenomenowi Stwórcy umierającego śmiercią stworzonego i to najbardziej haniebną śmiercią potępionego kryminalisty.

187:3.2 (2008.3) Podczas ukrzyżowania, w takim czy innym czasie, w pobliżu krzyża stali: Maria, Rut, Juda, Jan, Salome (matka Jana) i grupa gorliwie wierzących kobiet, wliczając w to Marię, żonę Klopasa, siostrę matki Jezusa oraz Marię Magdalenę i Rebekę z Seforis. Ci oraz inni przyjaciele Jezusa zachowywali spokój, będąc świadkami

jego wielkiej cierpliwości i hartu i przyglądali się jego wielkiemu cierpieniu.

187:3.3 (2008.4) Wielu ludzi, którzy tam przechodzili, kiwało głowami i szydziło z Jezusa, mówiąc: „Ty, który chciałeś zniszczyć Świątynię i zbudować ją znowu w trzy dni, uratuj siebie. Jeśli jesteś Synem Bożym, dlaczego nie zejdziesz z krzyża”? W podobny sposób niektórzy żydowscy władcy kpili z niego i mówili: „Innych ratował a sam siebie nie może uratować”. Inni mówili: „Jeśli jesteś królem Żydów, zejść z krzyża a uwierzemy w ciebie”. Później jeszcze bardziej z niego kpili, mówiąc: „Zaufał Bogu, że go wybawi. Twierdził nawet, że jest Synem Bożym – popatrzcie na niego teraz – ukrzyżowany pomiędzy dwoma złodziejami”. Nawet dwóch złodziei złorzeczyło mu i robiło mu wymówki.

187:3.4 (2008.5) Zważywszy na to, że Jezus nie odpowiadał na ich złośliwości i że zbliżało się południe tego specjalnego dnia przygotowań do święta, o wpół do dwunastej większość kpiącego i drwiącego tłumu poszła w swoją stronę; zostało niecałe pięćdziesiąt osób. Żołnierze szykowali się teraz do zjedzenia obiadu i wypicia swojego taniego, kwaśnego wina, gdy zaczęli długie czuwanie przy skazańcach. Kiedy dzielili się swoim winem, szyderczo zaproponowali toast Jezusowi, mówiąc: „Pozdrawiamy cię i życzymy szczęścia. Za króla Żydów!”. I byli zdziwieni, że Mistrz pobłażliwie traktuje ich wyśmiewanie się i kpiny.

187:3.5 (2008.6) Kiedy Jezus zobaczył, jak jedzą i piją, patrząc na nich z góry, powiedział: „Jestem spragniony”. Kiedy kapitan straży usłyszał, że Jezus mówi, „jestem spragniony”, wziął trochę wina ze swej

butelki i przytwierdzając do końca oszczepu nasyconą zatyczkę z gąbki podniósł ją do Jezusa, aby ten mógł zwilżyć swoje spieczone usta.

187:3.6 (2008.7) Jezus chciał żyć bez używania swojej nadludzkiej mocy i tak samo postanowił umrzeć, jak zwykły śmiertelnik, na krzyżu. Żył jako człowiek i chciał umrzeć jako człowiek – wykonując wolę Ojca.

4. Złodziej na krzyżu

187:4.1 (2008.8) Jeden z bandytów szydził z Jezusa i mówił: „Jeśli jesteś Synem Bożym, dlaczego nie uratujesz siebie i nas?”. Ale kiedy robił wyrzuty Jezusowi, drugi złodziej, który wiele razy słyszał nauki Mistrza, powiedział: „Czy ty nawet Boga się nie boisz? Czy nie widzisz, że my sprawiedliwie cierpimy za nasze czyny, ale ten człowiek cierpi niesprawiedliwie? Lepiej byśmy prosili o przebaczenie za nasze grzechy i zbawienie naszych dusz”. Kiedy Jezus usłyszał, co mówi złodziej, odwrócił ku niemu swą twarz i uśmiechnął się z aprobatą. Kiedy złoczyńca ujrzał zwróconą ku sobie twarz Jezusa, zebrał odwagę, rozniecił migoczący płomyk swej wiary i powiedział: „Panie, pamiętaj mnie, kiedy przyjdiesz do swego królestwa”. I wtedy Jezus rzekł: „Zaprawdę, zaprawdę, mówię ci dzisiaj, kiedyś będziesz ze mną w Raju”.

187:4.2 (2009.1) Pośród męczarni ludzkiej śmierci, Mistrz miał czas wysłuchać wyznania wiary wierzącego bandyty. Kiedy złodziej szukał zbawienia, znalazł wybawienie. Przedtem, wiele razy opanowywała

go chęć uwierzenia w Jezusa, ale w tych ostatnich godzinach swej świadomości zwrócił się całym sercem w kierunku nauki Mistrza. Kiedy złodziej ujrzał, w jaki sposób Jezus przyjmuje śmierć na krzyżu, nie mógł dłużej się oprzeć przekonaniu, że ten Syn Człowieczy naprawdę jest Synem Bożym.

187:4.3 (2009.2) Apostoła Jana nie było w czasie tego nawrócenia i przyjęcia przez Jezusa złodzieja do królestwa; był w drodze do miasta, żeby przyprowadzić swoją matkę i jej przyjaciół na miejsce ukrzyżowania. Później Łukasz usłyszał tę historię od nawróconego rzymskiego kapitana straży.

187:4.4 (2009.3) Apostoł Jan opowiedział o ukrzyżowaniu, tak jak pamiętał to zdarzenie dwie trzecie wieku później. Inne zapisy opierały się na opowieści rzymskiego setnika, który był wtedy na służbie i który, w wyniku tego co zobaczył i usłyszał, uwierzył później w Jezusa i stał się pełnym członkiem braterstwa królestwa nieba na Ziemi.

187:4.5 (2009.4) Ten młody człowiek, skruszony bandyta, został sprowadzony na drogę przemocy i złych uczynków przez tych, którzy sławili karierę rozboju jako skuteczny, patriotyczny protest przeciw politycznemu uciskowi i społecznej niesprawiedliwości. I takie nauczanie, wraz z zamięłowaniem do przygód, doprowadziło wielu młodzieńców, o dobrych skądinąd intencjach, do brawurowych napadów rozbójniczych. Ten młody człowiek uważał Barabasa za bohatera. Teraz zobaczył, że się mylił. Tutaj, na krzyżu, zobaczył obok siebie rzeczywiście wielkiego człowieka, prawdziwego bohatera. Tutaj

znajdował się ten bohater, który rozpałił jego gorliwość i inspirował jego najwyższe idee moralnego poczucia własnej godności oraz ożywiał wszystkie jego ideały odwagi, męstwa i waleczności. Kiedy ten młody człowiek spostrzegł Jezusa, w jego sercu zrodziło się przejmujące uczucie miłości, lojalności i prawdziwej wielkości.

187:4.6 (2009.5) Gdyby ktoś z tego drwiącego tłumu przeżył w swej duszy narodziny wiary i zwrócił się do miłosierdzia Jezusa, zostałby przyjęty z takim samym, miłości pełnym poważaniem, jakie zostało okazane wierzącemu bandycie.

187:4.7 (2009.6) Zaraz po tym, jak skruszony złodziej usłyszał obietnicę Mistrza, że kiedyś spotkają się w Raju, Jan wrócił z miasta, prowadząc swoją matkę w towarzystwie niemalże tuzina wierzących kobiet. Jan zajął miejsce przy matce Jezusa i podtrzymywał ją. Z drugiej strony stał jej syn, Juda. Było prawie południe, gdy Jezus spojrzał w dół na to wszystko i powiedział swojej matce: „Niewiasto, oto twój syn!”. I zwracając się do Jana, powiedział: „Mój synu, oto twoja matka!”. Potem zwrócił się do nich dwojga: „Chciałbym, żebyście odeszli z tego miejsca”. I Jan i Juda zabrali Marię z Golgoty. Jan zaprowadził matkę Jezusa tam, gdzie się zatrzymał w Jerozolimie i pośpiesznie wrócił na miejsce ukrzyżowania. Po Passze Maria wróciła do Betsaidy, gdzie zamieszkała w domu Jana na resztę swego ziemskiego życia. Po śmierci Jezusa Maria nie przeżyła nawet roku.

187:4.8 (2010.1) Gdy Maria odeszła, inne kobiety oddaliły się nieco i pozostały przy Jezusie do czasu, gdy zgasł na krzyżu i stały tam nadal, gdy zdejmowano ciało Mistrza, aby je pochować.

5. Ostatnia godzina na krzyżu

187:5.1 (2010.2) Chociaż było za wcześnie na takie zjawisko, zaraz po dwunastej pociemniało niebo, gdyż w powietrzu pojawił się delikatny piasek. Ludzie z Jerozolimy wiedzieli, że nadchodzi burza piaskowa z gorącym wiatrem z pustyni arabskiej. Przed trzynastą niebo tak pociemniało, że słońce się skryło a reszta tłumu pośpieszyła z powrotem do miasta. Gdy Mistrz oddał swe życie, niedługo po tej godzinie, zostało przy nim niecałe trzydzieści osób, trzynastu żołnierzy rzymskich i grupa około piętnastu wierzących. Większość tej grupy wierzących stanowiły kobiety, oprócz Judy, brata Jezusa i Jana Zebedeusza, który wrócił tuż przed śmiercią Mistrza.

187:5.2 (2010.3) Wkrótce po trzynastej, pośród narastających ciemności gwałtownej burzy piaskowej, Jezus zaczął tracić ludzką świadomość. Wypowiedziane zostały ostatnie słowa miłosierdzia, przebaczenia i przestrogi. Wyrażone zostało ostatnie życzenie, dotyczące opieki nad matką. W tej właśnie godzinie nadchodzącej śmierci, ludzki umysł Jezusa zwrócił się ku powtarzaniu wielu wersetów z hebrajskiego Pisma Świętego, zwłaszcza Psalmów. Ostatnia świadoma myśl Jezusa skoncentrowała się na powtarzaniu części Księgi Psalmów, znanych dziś jako Psalm dwudziesty, dwudziesty pierwszy i dwudziesty drugi. Wielokrotnie Jezus poruszał wargami, był jednak zbyt słaby, aby wymówić słowa wersetów, kiedy te fragmenty, które tak dobrze znał na pamięć, przebiegały przez jego umysł. Zaledwie kilka razy ci, którzy tam stali, zdołali zrozumieć niektóre wyrażenia, takie jak:

„wiem, że Pan wybawi swego pomazańca”, „twoja ręka spadnie na wszystkich moich wrogów” i „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?”. Jezus nawet przed jedną chwilę nie żywił najmniejszych wątpliwości, że żył zgodnie z wolą Ojca i nigdy w to nie zwątpił, że teraz oddaje swe życie w ciele zgodnie z wolą Ojca. Nie czuł, że Ojciec go opuścił; po prostu w swojej zanikającej świadomości recytował wiele Pism, pośród nich Psalm dwudziesty drugi, który zaczyna się od słów, „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?”. I tak się zdarzyło, że był to jeden z trzech wersetów, które wypowiedział dostatecznie wyraźnie, aby ci, którzy stali blisko, mogli je słyszeć.

187:5.3 (2010.4) Ostatnia prośba, z którą śmiertelnik Jezus zwrócił się do swoich współbraci, nastąpiła o trzynastej trzydzieści, kiedy to drugi raz powiedział: „Jestem spragniony”. I ten sam kapitan straży znowu zwilżył mu usta tą samą gąbką, nasączoną kwaśnym winem, w tamtych czasach nazywanym zazwyczaj octem.

187:5.4 (2010.5) Burza piaskowa przybierała na sile i niebo coraz bardziej ciemniało. Mimo to żołnierze i mała grupa wiernych stali tam nadal. Żołnierze przykucnęli przy krzyżu, skuleni razem, aby chronić się przed tnącym piaskiem. Matka Jana wraz z innymi patrzyli z pewnej odległości, gdzie byli nieco osłonięci przez nawis skalny. Kiedy Mistrz wydał swój ostatni oddech, u stóp krzyża stał Jan Zebedeusz, brat Jezusa Juda, jego siostra Rut, Maria Magdalena i Rebeka, niegdyś z Seforis.

187:5.5 (2011.1) Dochodziła piętnasta, kiedy Jezus donośnym głosem krzyknął: „Wypełniło się! Ojcze, w twoje ręce powierzam mego

ducha”. I kiedy to powiedział, schylił głowę i oddał swe życie. Kiedy rzymski setnik zobaczył, jak Jezus umarł, uderzył się w piersi i powiedział: „Naprawdę, to był sprawiedliwy człowiek; prawdziwie musiał być Synem Bożym”. I od tej godziny zaczął wierzyć w Jezusa.

187:5.6 (2011.2) Jezus umarł po królewsku – tak jak żył. Chętnie przyznał się do swojej królewskości i podczas tego, tragicznego dnia, pozostał panem sytuacji. Dobrowolnie poszedł na swoją haniebną śmierć, po tym, jak zapewnił bezpieczeństwo wybranym przez siebie apostołom. Mądrze powstrzymał Piotra, aby ów nie popadł w tarapaty z powodu stosowania przemocy i zapewnił sobie, że Jan był przy nim blisko, aż do końca jego śmiertelnego bytu. Morderczemu Sanhedrynowi objawił swoją prawdziwą naturę a Piłatowi przypomniał źródło swojej najwyższej władzy Syna Bożego. Wyszedł na Golgotę niosąc swoją poprzeczną belkę a zakończył swoje miłości pełne obdarzenie oddając Rajskiemu Ojcu swego ludzkiego ducha. Po takim życiu – i po takiej śmierci – Mistrz prawdziwie mógł powiedzieć: „Wypełniło się”.

187:5.7 (2011.3) Ponieważ był to dzień przygotowań zarówno do Paschy jak i szabatu, Żydzi nie chcieli, żeby ciała skazańców pozostawały na Golgocie. Dlatego też poszli do Piłata z prośbą, żeby złamano nogi tym trzem ludziom, aby ich dobić, ażeby przed zachodem słońca mogli być zdjęci ze swych krzyży i wrzuceni do dołów na cmentarzu dla przestępców. Kiedy Piłat usłyszał tę prośbę, natychmiast posłał trzech żołnierzy, żeby złamali nogi i dobili Jezusa i dwóch bandytów.

187:5.8 (2011.4) Gdy ci żołnierze przyszli na Golgotę, zrobili dwóm złodziejom tak jak im polecono, ale ku swemu wielkiemu zdziwieniu zastali Jezusa już martwego. Jednak, żeby się upewnić o jego śmierci, jeden z żołnierzy przebił swoją włócznią lewy bok Jezusa. Choć często tak się zdarzało, że ofiary ukrzyżowania pozostawały na krzyżu żywe przez dwa lub trzy dni, przytłaczająca emocjonalna agonía i niesamowita duchowa udręka sprawiły, że Jezus zakończył swoje śmiertelne życie w ciele w niecałe pięć i pół godziny.

6. Po ukrzyżowaniu

187:6.1 (2011.5) Pośród ciemności burzy piaskowej, około piętnastej trzydzieści, Dawid Zebedeusz wysłał ostatnich posłańców, aby nieśli wiadomość o śmierci Mistrza. Ostatnich gońców wysłał do domu Marty i Marii w Betanii, gdzie jak przypuszczał, zatrzymała się matka Jezusa z resztą rodziny.

187:6.2 (2011.6) Po śmierci Mistrza, Jan odesłał kobiety, pod opieką Judy, do domu Eliasza Marka, gdzie się zatrzymały na dzień szabatu. Sam Jan, którego do tego czasu dobrze już poznał rzymski setnik, pozostał na Golgocie aż do przybycia Józefa i Nikodema z rozkazem Piłata, który pozwalał im zabrać ciało Jezusa.

187:6.3 (2011.7) I tak się skończył dzień tragedii i żalu dla całego rozległego wszechświata, którego miriady inteligentnych istot wzdrygały się podczas szokującego widowiska ukrzyżowania ludzkiego wcielenia ich ukochanego Władcy; wszyscy byli

oszołomieni tym przejawem bezduszności śmiertelników i ludzkiej przewrotności.